

Biopaliwa – kosztowne i nieefektywne

27 kwietnia 2012

Jaki są wady i zalety biopaliw? Bo okazuje się, że biopaliwa nie są tak ekologiczne, jak powszechnie sądzono, a ich promocja przyczynia się do wzrostu cen żywności. O tym, jakie są koszty i negatywne efekty wprowadzenia biopaliw, opowiada ekspert rynku paliw, Andrzej Szczęśniak.

JOANNA SZUBIERAJSKA: Biopaliwa nie są tak ekologiczne, jak wcześniej sądzono...

ANDRZEJ SZCZĘŚNIAK: Ekolodzy na początku popierali biopaliwa, jako narzędzie przeciwko temu „złemu” – przemysłowi naftowemu. A potem zorientowali się w skutkach, jakie niesie ze sobą ich wytwarzanie. Nie ma w tej chwili organizacji ekologicznej, która byłaby za biopaliwami.

– A jakie to są skutki?

– Potężne. Z jednej strony konkurencja o żywność, bo biopaliwa zużywają to, co spożywają ludzie i zwierzęta, tym najbardziej jaskrawe jest odbieranie terenów upraw żywności, zwykle w krajach najbiedniejszych, z drugiej – ciągle niezbadane skutki zmian klimatycznych. W drugim przypadku, im nauka bardziej się rozwija, widać jedno – oczekiwane skutki decyzji typu przymusowa uprawa roślin energetycznych i zużycie biopaliw prowadzi do tego, że emituje się więcej gazów cieplarnianych niż przy normalnych paliwach. Humanitarne i ekologiczne, czy klimatyczne obawy powodują, że te paliwa „bio” są w całkowitej defensywie. Myślę, że ich żywot nie jest zbyt długi.

– A co z cenami żywności? Czy nie jest tak, że rolnikom bardziej opłaca się uprawiać rośliny energetyczne niż żywność?

– To jest poważna sprawa, ponieważ biopaliwa konkurują o te

same zasoby. To widać na przykładzie Stanów Zjednoczonych – tam jedna trzecia kukurydzy nie idzie na żywność czy na paszę, tylko jest spalana w silniku. Konkurencja między nimi o te same zasoby powoduje podwyższenie ceny produktów rolnych. USA przestały już eksportować kukurydzę na rynki światowe, a najbiedniejsze regiony świata zaczynają odczuwać brak tych surowców. To jest bardzo groźne zjawisko. Ludziom się odbiera żywność, a zwierzętom pasze. A z drugiej strony – gleba uprawna nie jest z gumy, nie można jej rozciągnąć, to jest zasób ograniczony i absolutnie nie jest zasobem odnawialnym. Stosowanie terminu paliwa odnawialne, czy paliwa „bio”, to jest duże nadużycie. Tak bardzo intensywnie użytkując – wyjaławiamy gleby, spalając owoce, które ta gleba wytworzyła – w silnikach.

– Zlikwidowaliśmy ulgi w akcyzie dla bioestrów. Jak to wpływa na cenę benzyny?

– Unia Europejska i polski rząd mówią tak o biopaliwie: „musicie tego używać”. My wiemy, że biopaliwa są droższe, gorsze jakościowo, więc nie powinniśmy tego używać. Dlatego wprowadza się dwa mechanizmy – dopłaca się z podatków, lub wprowadza się przymus: „musicie, bo inaczej zostaniecie ukarani”. W Polsce obydwa mechanizmy funkcjonowały do kwietnia, do tego czasu biopaliwa nie opłacały akcyzy (a to przecież znaczna część ceny). I wtedy podatnicy dopłacali do biopaliw (pieniądze szły z budżetu). Zmieniono ten model – teraz jest w dalszym ciągu przymus kupowania biopaliw, ale dzisiaj dopłacają do nich klienci na stacjach benzynowych. Szacuje się, że cena każdego litra paliwa podrożała z tego powodu o około 6 groszy na litrze. Może wydawać się mało, ale patrząc na roczną konsumpcję wszystkich paliw, to jest półtora miliarda złotych – to jest około 40 złotych na każdego mieszkańca naszego kraju rocznie.

– Jak biopaliwo wypada w porównaniu z paliwem konwencjonalnym?

– Generalnie biopaliwa są mniej efektywne energetycznie. To

znaczy na litrze biopaliwa możemy przejechać mniej kilometrów niż na klasycznej benzynie czy oleju napędowym. To są różne współczynniki, w biodieslu to jest 90 procent wobec oleju napędowego, czyli zamiast 100 kilometrów przejedziemy 90. Znacznie gorzej jest w etanolu, czyli w zastępującym benzynę alkoholu etylowym – jest to około 65 procent. Tu przejedziemy zaledwie 2/3 tej odległości. Dlatego kupując biopaliwa, trzeba cenę przemnożyć przez wskaźnik ich efektywności, by wiedzieć, ile realnie kosztują.

– Biopaliwo nie jest ekologiczne, wydajne energetycznie i przyczynia się do podwyżki cen żywności i benzyny. Dlaczego rynek biopaliwa cały czas się rozwija?

– Dzisiaj już widać, że ta decyzja była błędna. Podejmowano ją z takich powodów, jak chęć pomocy rolnikom, bo rzeczywiście to pomaga rolnikom, bo ceny żywności, którą sprzedają są wyższe i mają zapewnioną większą produkcję. Z drugiej strony była obawa o przerwanie dostawy ropy naftowej z bliskiego wschodu czy z Rosji. I doszła obawa o ocieplenie klimatu. To są trzy czynniki, które przyczyniły się do tej decyzji. Dzisiaj w każdym z nich widać, że decyzja była błędna. Im dalej się bada sprawę globalnego ocieplenia, tym bardziej widać, że użycie biopaliw wcale nie pomaga w zahamowaniu tego zjawiska. Z drugiej strony widzimy, że nasi rolnicy mogą na tym nie skorzystać, jeżeli produkt będzie importowany z szerokiego świata, ponieważ te dodatkowe pieniądze polskich podatników czy kierowców będą uciekały za granicę. No i jeszcze kwestia ropy naftowej, której dostawy nie są zagrożone, a wręcz zużywamy jej coraz mniej. Czyli te obawy o zerwanie dostaw o jakieś polityczne naciski przez lobby związane z ropą naftową dzisiaj się nie spełniają. Ropy jest dużo na świecie, nie widać braków tego surowca.

W związku z tym żadne z zagrożeń, które brano pod uwagę przy wprowadzaniu biopaliw dzisiaj się nie zrealizowało. Widać, że na każdym z tych frontów wprowadzenia biopaliw ponosimy klęskę. Produkt ten wymyślony całkowicie sztucznie, na siłę

dolewany do klasycznych paliw z ropy, które dobrze spełniają swoją rolę, jest chybionym projektem. Pytanie jest tylko takie, jak wycofają się z tych błędnych decyzji politycy, którzy je podejmowali i tworzyli sztuczne rynki. Zresztą już się powoli wycofują – wprowadzają takie kryteria, które są niemożliwe, albo bardzo trudne do spełnienia. Na przykład jednym z pomysłów UE wycofania się z biopaliw jest przeniesienie tego wsparcia na samochody elektryczne. Jest to ciekawy pomysł, ale czy trafiony? Samochody elektryczne tanie nie są, ani bardziej wydajne niż samochody z silnikami spalinowymi. Pytanie czy nie wchodzimy w kolejny ślepy zaułek, jednak o tym przekonamy się za kilka lat.

– Jedynym wyjściem jest odejście od biopaliw. Chyba, że jest jakaś szansa, żeby ten rynek naprawić?

– Pomysł biopaliw nie wypalił i trzeba się z niego wycofać, to jest dla mnie jasne i oczywiste. Pytanie: jak zminimalizować szkody, które taka decyzja z pewnością przyniesie, gdyż powstał już pewien przemysł, rolnicy więcej produkują. Jednak ten rynek jest nie do naprawienia, ponieważ jest sztucznie wykreowany decyzjami politycznymi, który się dzisiaj nie sprawdza i to już dokładnie widać. Dobrym wyjściem byłoby spokojne, rozłożone w czasie i przewidywalne wycofanie się z niego, żeby ci, którzy zainwestowali, zachęceni decyzjami politycznymi, ponieśli możliwie najmniej strat.

– Dziękuję za rozmowę.

Z Andrzejem Szczęśniakiem rozmawiała Joanna Szubierajska

Źródło: Ekologia.pl

NOTA BIOGRAFICZNA

Andrzej Szczęśniak – kulturoznawca z wykształcenia, przedsiębiorca, menedżer, analityk. W sektorze naftowym od 1991 roku. W latach 1995-2001 był prezesem Polskiej izby Paliw Płynnych. Od maja do grudnia 2006 r. pracował w Grupie LOTOS S.A., początkowo jako dyrektor regionu Centrum, a od sierpnia

jako Prezes zarządu „LOTOS Partner”. Obecnie – ekspert energetyczny, specjalność: bezpieczeństwo energetyczne i polityka energetyczna, rynek ropy, paliw, gazu ziemnego i gazu płynnego. Prowadzi Centrum Analiz NaftaGaz.pl.